Grupa I: Rdz 25,21-27

„Izaak modlił się do Pana za swą żonę, gdyż była ona niepłodna. Pan wysłuchał go i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna. A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: «Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia?». Poszła więc zapytać o to Pana, a Pan jej powiedział: «Dwa narody są w twym łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzności; jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy będzie sługą młodszego». Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. I wyszedł pierwszy syn czerwony, cały pokryty owłosieniem, jakby płaszczem; nazwano go więc Ezaw. Zaraz potem ukazał się brat jego trzymający Ezawa za piętę; dano mu przeto imię Jakub. – Izaak miał lat sześćdziesiąt, gdy mu się oni urodzili. A gdy chłopcy urośli, Ezaw stał się zręcznym myśliwym, żyjącym w polu. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiocie. Izaak kochał Ezawa, bo lubił potrawy z upolowanej zwierzyny; Rebeka natomiast kochała Jakuba”.

Grupa II: Rdz 27,1-27.41-44

„Gdy Izaak zestarzał się i jego oczy stały się tak słabe, że już niedowidział, zawołał na Ezawa, swego starszego syna: «Synu mój!». A kiedy ten odezwał się: «Jestem», Izaak rzekł: «Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upoluj coś dla mnie. Potem przyrządź mi smaczną potrawę, jaką lubię, podaj mi ją, abym jadł i abym ci pobłogosławił, zanim umrę». Rebeka słyszała, co Izaak mówił do swego syna, Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, rzekła do swego syna, Jakuba: «Słyszałam, jak ojciec rozmawiał z twoim bratem, Ezawem, i dał mu takie polecenie: Przynieś dla mnie coś z polowania i przyrządź smaczną potrawę, abym jadł i pobłogosławił cię wobec Pana przed śmiercią. Teraz więc, synu mój, posłuchaj mego polecenia, które ci daję. Idź, weź dla mnie z trzody dwa dorodne koźlęta, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę dla twego ojca, taką, jaką lubi. Potem mu zaniesiesz, on zje i w zamian za to udzieli ci przed śmiercią błogosławieństwa». Ale Jakub rzekł do swej matki: «Przecież mój brat, Ezaw, jest owłosiony, ja zaś gładki. Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak, jak gdybym z niego żartował, i wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa». Rzekła mu matka: «Niech na mnie spadnie to przekleństwo dla ciebie, mój synu! Tylko posłuchaj mnie, idź i przynieś mi [koźlęta]». Poszedł więc, wziął i przyniósł [je] swej matce; ona zaś przyrządziła z nich smaczną potrawę, taką, jaką lubił jego ojciec. Potem Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, i skórkami koźląt owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję. Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: «Ojcze mój!». A Izaak: «Słyszę; któryś ty jest, synu mój?». Odpowiedział Jakub ojcu: «Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przeze mnie zwierzyny, i pobłogosław mi!». Izaak rzekł do syna: «Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, mój synu?». A Jakub na to: «Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie trafiło». Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: «Zbliż się, abym dotknąwszy ciebie, mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie». Jakub przybliżył się do swego ojca, Izaaka, a ten, dotknąwszy go, rzekł: «Głos jest głosem Jakuba, ale ręce – rękami Ezawa!». Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa. A mając udzielić mu błogosławieństwa, zapytał go jeszcze: «Ty jesteś syn mój, Ezaw?». Jakub odpowiedział: «Ja jestem». Rzekł więc [Izaak]: «Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił». Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. A potem jego ojciec, Izaak, rzekł do niego: «Zbliż się i pocałuj mnie, mój synu!». Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo, mówił: «Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan! [...] Ezaw znienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, które [ten] otrzymał od ojca, i taki powziął zamiar: «Gdy nadejdą dni żałoby po moim ojcu, zabiję mojego brata, Jakuba». Kiedy Rebeka dowiedziała się o tym, co mówił Ezaw, jej starszy syn, kazała zawołać Jakuba i rzekła mu: «Ezaw, twój brat, zamierza cię zabić. Posłuchaj więc mnie, synu mój: przygotuj się i uchodź do brata mego, Labana, do Charanu. Pozostań tam przez jakiś czas, dopóki nie uśmierzy się gniew twego brata”.

Grupa III: Rdz 28,10-17

„Kiedy Jakub, wyszedłszy z Beer-Szeby, wędrował do Charanu, trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdy słońce już zaszło. Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu. We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół. A oto Pan stał nad nimi mówił: «Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. A potomstwo twe będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków. Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję». A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: «Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem». I zdjęty trwogą rzekł: «O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!»”.

Grupa IV: Rdz 29,1-2.10-27

„Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu.Tam ujrzał studnię w polu i trzy stada owiec wylegujących się wokół niej; z tej bowiem studni pojono stada. Wielki zaś kamień przykrywał jej otwór. [...] A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, podszedł, odsunął kamień znad otworu studni i napoił trzodę Labana. A potem ucałował Rachelę i rozpłakał się w głos. Kiedy zaś powiedział Racheli, że jest siostrzeńcem jej ojca, synem Rebeki, pobiegła i opowiedziała o tym swemu ojcu. Gdy Laban usłyszał nowinę, że to jest Jakub, jego siostrzeniec, wybiegł mu na spotkanie, objął go i ucałował, i wprowadził go do swego domu. Wtedy to Jakub opowiedział Labanowi o wszystkim. Laban rzekł do Jakuba: «Przecież jesteś moją kością i ciałem». A gdy Jakub przebywał u Labana miesiąc, rzekł do niego Laban: «Czyż dlatego, że jesteś moim krewnym, masz mi służyć za darmo? Powiedz mi więc, jaką mam ci dać zapłatę?». – Miał zaś Laban dwie córki; starsza nazywała się Lea, a młodsza – Rachela. Oczy Lei były czułe, Rachela zaś miała piękną postać i miłą powierzchowność. – Ponieważ Jakub pokochał Rachelę, rzekł do Labana: «Będę ci służył przez siedem lat za twą młodszą córkę, Rachelę». Laban powiedział: «Wolę dać ją tobie niż komu innemu. Pozostań więc u mnie». I tak służył Jakub za Rachelę przez siedem lat, a wydały mu się one jak dni kilka, bo bardzo miłował Rachelę.

Wreszcie rzekł Jakub do Labana: «Ponieważ czas już upłynął, daj mi córkę twą za żonę, abym się z nią połączył». Wtedy Laban, zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę. A gdy nastał wieczór, Laban wziął córkę swą, Leę, i przyprowadził ją do Jakuba, i ten zbliżył się do niej. Dał też Laban tej swojej córce niewolnicę Zilpę. Rano Jakub zobaczył, że ma przed sobą Leę. Rzekł więc do Labana: «Cóż mi uczyniłeś? Czyż nie za Rachelę ci służyłem? Czemu mnie oszukałeś?». Laban odpowiedział: «Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córki] młodszej przed starszą. Bądź przez tydzień z tą, a potem dam ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnych lat». I Jakub tak zrobił: był przez tydzień z Leą. Potem Laban dał mu córkę swą, Rachelę, za żonę. Racheli dał Laban również swą niewolnicę, Bilhę, aby jej usługiwała. Jakub więc zbliżył się do Racheli i kochał ją bardziej niż Leę. I pozostał na służbie u Labana przez siedem następnych lat”.

**Grupa V:** Rdz 32,25-30

„Gdy [...] Jakub pozostał sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!». Jakub powiedział: «Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!». Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?». On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś». Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?». Ale on odpowiedział: «Czemu pytasz mnie o imię?» *–* i pobłogosławił go na owym miejscu”.

Grupa VI: Rdz 33,1-11

„Jakub spojrzał i zobaczył, że Ezaw nadciąga z czterystu ludźmi. Podzieliwszy więc dzieci między Leę, Rachelę i dwie niewolnice, umieścił niewolnice z ich dziećmi na przedzie, Leę z jej dziećmi nieco w tyle, a za nimi Rachelę i Józefa. Sam zaś, idąc przed wszystkimi, siedem razy oddał pokłon swemu bratu, zanim do niego podszedł. Ezaw pośpieszył mu na spotkanie i objąwszy go za szyję, ucałował go; i rozpłakali się obaj. Gdy Ezaw, spostrzegłszy kobiety i dzieci, zapytał: «A ci kim są dla ciebie?», Jakub odpowiedział: «To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył twego sługę». Wtedy zbliżyły się niewolnice ze swymi dziećmi i oddały pokłon. Potem przystąpiła Lea z dziećmi i oddała pokłon, a wreszcie Józef z Rachelą, którzy też oddali pokłon. Ezaw zapytał: «Dla kogo są te wszystkie stada, które napotkałem?». Jakub odpowiedział: «Obyś mnie darzył życzliwością, panie mój!». Na to Ezaw: «Mam ja dużo, bracie mój, niechaj przy tobie zostanie to, co jest twoje». Jakub rzekł: «Ależ nie! Jeśli mnie darzysz życzliwością, przyjmij ode mnie ten mój dar. Bo przecież gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej, i okazałeś mi wielką życzliwość. Przyjmij więc dar mój, który dla ciebie przeznaczyłem; Bóg obdarzył mnie sowicie: mam wszystko!». I tak nalegał na niego, aż wreszcie przyjął”.